



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 3/2015**

Tomasz OTŁOWSKI

Czy Baszir al-Assad sięga po atom?



Czy Baszir al-Assad sięga po atom?

FAE Policy Paper nr 3/2015

Tomasz Otlowski

Gdy 9 stycznia br. niemiecki tygodnik „Der Spiegel” opublikował na swych łamach sensacyjny raport, zatytułowany „Sekret Assada: dowody wskazują na syryjskie dążenie do pozyskania broni atomowej”, świat nie tylko nie zawrzał oburzeniem, ale wręcz niemal nie zauważył tej publikacji. Po części powodem tak chłodnej reakcji był oczywisty fakt, że trwający w tym samym czasie we Francji końcowy akt dramatu związanego z pościgiem za sprawcami ataków terrorystycznych na redakcję czasopisma „Charlie Hebdo” znacznie skuteczniej absorbował uwagę międzynarodowej opinii publicznej. Nie bez znaczenia była też jednak wątpliwa jakość przytaczanych w artykule „Spiegla” argumentów, mających rzekomo przemawiać na rzecz tezy o „tajnym programie nuklearnym”, wciąż realizowanym przez reżim Baszira al-Assada w Syrii. Czy władze w Damaszku, walczące od czterech lat o fizyczne przetrwanie, faktycznie pracują nadal nad pozyskaniem własnej broni jądrowej?

Marzenia o atomie

Zgodnie z głównymi tezami publikacji niemieckiego tygodnika, władze w Damaszku – przy wydatnej pomocy i asyście swego irańskiego sojusznika – kontynuują od wielu lat kolejny tajny program nuklearny o militarnym charakterze (a więc mający na celu pozyskanie broni atomowej). Program ów miałby być kontynuacją wcześniejszego, zaawansowanego projektu budowy syryjskiej „broni A”, który przerwany został w 2007 roku w wyniku akcji izraelskich sił powietrznych (operacja „Orchard”). Obecny, „nowy” syryjski program nuklearny, oparty ma być o posiadane już przez Syryjczyków *know-how* oraz te elementy poprzedniego projektu, które udało się odzyskać lub odtworzyć po operacji izraelskiej. Projekt ten, podjęty już w 2008 roku, pierwotnie prowadzony był zapewne głównie w bazie SAAF (Syryjskich Arabskich Sił Powietrznych) w Madżr as-Sultan koło Damaszku. Faktem jest, że w obiekcie tym, już wcześniej posądzanym o bycie jednym z miejsc składowania syryjskiej broni chemicznej, prowadzona była w latach 2009 – 2011 podejrzana aktywność, która zwróciła uwagę m.in. MAEA. W 2012 roku, ze względu na nasilającą się rebelię i bezpośrednie zagrożenie dla bazy¹, elementy projektu miały zostać ewakuowane w relatywnie spokojniejszy region zachodniej Syrii, w okolice miasta Al-Qusayr. Tam,

¹ Baza w Madżr as-Sultan została ostatecznie zdobyta przez rebeliantów i zniszczona w listopadzie 2012 roku.



Czy Baszir al-Assad sięga po atom?

FAE Policy Paper nr 3/2015

Tomasz Otlowski

w podziemnym kompleksie o kryptonimie „Zamzam”, wykutym głęboko w zboczu wzgórza, kontynuowane mają być – zdaniem autorów raportu – prace nad skonstruowaniem syryjskiej broni atomowej.

Teza, postawiona w artykule „Spiegła”, oparta jest jednak na bardzo wątplych przesłankach i zawiera wiele niejasności, a nawet sprzeczności. Co gorsza, wiele faktów i danych ewidentnie interpretowanych jest pod postawioną z góry tezę, zakładającą nieustanne dążenie władz w Damaszku do wejścia w posiadanie własnej broni atomowej.

Autorzy artykułu przyjęli za pewnik, że prezydent Baszir al-Assad wciąż dąży do uzyskania broni jądrowej. Teza taka nie jest jednak racjonalnie i w sposób przekonujący wyjaśniona, opierając się raczej na przypuszczeniach dziennikarzy niemieckiego tygodnika (lub raczej ich tajemniczych informatorów). Nawet jeśli rzeczywiście syryjski prezydent (a wcześniej jego ojciec, Hafez al-Assad) marzył kiedyś o własnej „broni A”, jako strategicznym czynnikiem odstraszenia głównie wobec Izraela, to w obecnych realiach strategicznych i operacyjnych w Syrii raczej nie traktuje już tego celu priorytetowo. Pod koniec czwartego roku krwawej, brutalnej wojny domowej syryjski reżim nie ma warunków, ani tym bardziej sił i środków, na realizację tak ambitnego, kosztownego i co najważniejsze wymagającego spokoju zadania, jakim jest prowadzenie programu nuklearnego (zwłaszcza o charakterze militarnym). Rząd w Damaszku – choć jego sytuacja jest obecnie i tak znacznie korzystniejsza, niż jeszcze dwa-trzy lata temu – wciąż walczy jednak głównie o swoje fizyczne przetrwanie, o być albo nie być zarówno dla siebie, jak i dla tych grup etnicznych i wyznaniowych społeczeństwa syryjskiego, które w ciągu tych kilku lat konfliktu opowiedziały się po jego stronie (oprócz Alawitów są to także szyici, Druzowie, chrześcijanie oraz większość społeczności kurdyjskiej). Specyfika konfliktu syryjskiego sprawia ponadto, że siły wierne al-Assadowi walczą dziś równocześnie na wielu frontach: ich przeciwnikiem są nie tylko rebelianci z „umiarkowanych” frakcji islamskich (Front Islamski, Syryjski Front Rewolucyjny) czy resztek Wolnej Armii Syryjskiej (FSA), ale też dżihadyści z Frontu al-Nusrah (oficjalnej ekspozytury Al-Kaidy w Syrii) oraz rosnącego w siłę Państwa Islamskiego (IS). Kontrolując niewiele ponad третią część kraju, władze w Damaszku nie mogą więc czuć się na tyle komfortowo, aby pozwolić sobie na trwonienie swych relatywnie szczupłych sił i środków na realizację abstrakcyjnych projektów, takich jak program



Czy Baszir al-Assad sięga po atom?

FAE Policy Paper nr 3/2015

Tomasz Otlowski

nuklearny. Nawet, jeśli założyć – co sugerują autorzy raportu „Spiegła” – że projekt taki miałby być realizowany przy wydatnej asyście Irańczyków, a ochraniający przez ich libańskich sprzymierzeńców z Hezbollahu.

„Zamzam” – syryjskie Jongbion?

Tajemniczy obiekt, mający być lokalizacją nowej syryjskiej instalacji nuklearnej, wskazany w artykule niemieckiego tygodnika, od dawna nie jest tajny; o jego istnieniu wiadomo od lat. Niewątpliwie militarny charakter tego kompleksu, a także prowadzone w nim niedawno prace konstrukcyjno-budowlane, nie muszą jednak oznaczać jego specjalnego przeznaczenia. W Syrii istnieje zresztą wiele podobnych instalacji i obiektów, wciąż kontrolowanych przez reżim, a spełniających kryteria umożliwiające snuć podejrzenia o skrywanie przez nie potencjalnie niekonwencjonalnej aktywności (także militarnej)². Szczególnie „bogata” w tego typu instalacje jest zwłaszcza zachodnia Syria – co wynika m.in. z faktu, iż państwo syryjskie w minionych sześciu dekadach kształtowało swą doktrynę obronną i militarną głównie w opozycji do Izraela, a także w kontekście projekcji własnej siły względem Libanu, uważanego przez kolejne reżimy syryjskie za utraconą część Wielkiej Syrii. Nasycenie pogranicza libańskiego Syrii wojskowymi bazami i instalacjami różnego typu i przeznaczenia jest więc znacznie większe, niż dalekich wschodnich i północno-wschodnich regionów tego kraju.

Obiekt znany dziś – według relacji „Spiegła” – jako „Zamzam”, pojawiał się już na zdjęciach satelitarnych w latach 90. ub. wieku. Przy czym wiele wskazuje na to, że powstał znacznie wcześniej, zapewne jako strategiczny „hub” (magazyn) logistyczny, jeden z wielu w tej części Syrii, tworzonych na potrzeby czasu „W” dla syryjskich sił lądowych, rozwijających się operacyjnie na kierunku zachodnim. Później przekształcono go być może w miejsce dyslokacji jednostki rakiet balistycznych typu SCUD – stąd właśnie owe widoczne dokładnie na zdjęciach satelitarnych „zamaskowane” wejścia, które przypominają umocnione,

² Warto w tym kontekście wymienić choćby kolejną podejrzaną instalację w tej części Syrii, położoną nieco bardziej na zachód od omawianego obiektu w Al-Qusayr – tuż przy granicy z Libanem, na drodze wiodącej do granicznego przejścia w okolicach libańskiej wsi Mrach Ech Chaab (a więc także na terenach kontrolowanych dziś niepodzielnie przez Hezbollah). Jej wygląd na zdjęciach satelitarnych sugeruje, że jest to „zwykły” hub logistyczny lub zakład przemysłowy, być może także o militarnym charakterze. Ale czy na pewno? Czy przypadkiem obiekt ten nie kryje czegoś więcej? Nie sposób udzielić odpowiedzi na te pytania wyłącznie na podstawie oglądu zdjęć satelitarnych. A takich miejsc w tej części Syrii są dziesiątki...



Czy Baszir al-Assad sięga po atom?

FAE Policy Paper nr 3/2015

Tomasz Otlowski

żelbetonowe osłony wjazdów do ukrytych we wnętrzu góry tunelowych hangarów, mieszczących stanowiska postojowe (zapewne wraz z zapleczem remontowo-logistycznym) dla samochodowych wyrzutni rakiet balistycznych (TEL, *Transporter-Erector-Launcher* – kołowa platforma transportowo-startowa dla rakiet). Takie właśnie przeznaczenie obiektu sugerować może również koncentryczne rozmieszczenie tych „wejść” wokół kolistego placu (ronda) w centrum instalacji.

Tajemniczy obiekt w Al-Qusayr jest zresztą jednym z tych, które zdają się być najmniej predystynowane do skrywania tajnej instalacji nuklearnej. Zwłaszcza o charakterze reaktora plutonowego (gazowo-grafitowego), a więc takiej, jaka istniała onegdaj w zbombardowanym przez Izraelczyków obiekcie w Al-Kibar i której technologia posłużyć mogłaby najpewniej do ewentualnego odtworzenia całego projektu po 2007 roku.

Po pierwsze, instalacja w Al-Qusayr ma bardzo niewielkie rozmiary: analiza zdjęć satelitarnych, nawet tych dostępnych powszechnie dzięki serwisowi Google Maps, pozwala ustalić, iż cały obszar tej bazy to zaledwie ok. 2,5 – 3 km² (i to licząc z dużym „zapasem”). To zdecydowanie za mało, jak na obiekt mający skrywać niewielki nawet reaktor plutonowy chłodzony gazem. Brak także w „Zamzam” charakterystycznych dla reaktorów gazowo-grafitowych instalacji chłodzenia i odprowadzania pary (wskazany w publikacji „Spiegła” „szyb wentylacyjny” na szczycie wzgórza sprawia wrażenie zbyt małego, jak na potrzeby potencjalnie ukrytego wewnątrz góry reaktora). Zresztą, również samo wzniesienie, w zbczu którego zlokalizowany jest omawiany obiekt, nie należy do najbardziej imponujących – jego wysokość nie przekracza 600-700 m.n.p. (przy średnim położeniu całego terenu na poziomie ok. 300-400 m.n.p.). Jak więc widać, mamy tu do czynienia raczej z małą (i płaską) górką. Co gorsza, także struktura geologiczna tego terenu nie sprzyja potencjalnej lokalizacji obiektów o specjalnym znaczeniu – ta część Syrii zbudowana jest głównie z miękkich, czwartorzędowych skał osadowych, które – choć mogą ukryć różnorodną aktywność przed obserwacją z powietrza lub z orbity okołoziemskiej – to nie zapewnią jednak dostatecznej osłony przed atakiem z użyciem potężnych bomb penetrujących. Co gorsza, bliskość uskoku tektonicznego Linii Morza Martwego sprawia, że ta część Syrii jest nieustannie narażona na silne wstrząsy tektoniczne; stanowi to duży problem z punktu widzenia bezpieczeństwa i stabilności jakiegokolwiek instalacji nuklearnej, zwłaszcza ukrytej w masywie górskim.



Czy Baszir al-Assad sięga po atom?

FAE Policy Paper nr 3/2015

Tomasz Otlowski

Po drugie, region Al-Qusayr należał od początku wojny w Syrii do jednego z najmniej stabilnych w kraju – aktywność sił rebelianckich raportowano tu już w drugiej połowie 2011 roku, a ostatecznie wiosną 2012 roku miasto i jego okolice zostały opanowane przez siły opozycyjne wobec reżimu (co stało się możliwe po wycofaniu z miasta jednostek rządowych, skierowanych w region Homs i Damaszku). Sama baza, mająca mieścić dziś instalację „Zamzam”, uniknęła zajęcia przez rebeliantów, głównie ze względu na swą odludną lokalizację i utrzymywanie silnej załogi, która skutecznie odstraszała potencjalnych napastników³.

Wbrew sugestiom artykułu „Spiegła”, oddziały Hezbollahu mogły obsadzić ten obiekt dopiero późną jesienią 2012 roku – wcześniej obecność Partii Boga w Syrii ograniczała się wyłącznie do działań setek instruktorów i doradców, intensywnie szkolących m.in. nowo powstałe ochotnicze Narodowe Siły Obronne (NDF). Kilka miesięcy później, wiosną i latem 2013 roku, region Al-Qusayr stał się areną zażartych walk między rebeliantami a resztkami armii syryjskiej, NDF i Hezbollahem. Starcia toczyły się jednak nie o samą bazę, lecz o tereny położone dalej na wschód. Samo Al-Qusayr odbito z rąk opozycji w lipcu 2013 roku – po ciężkich walkach, w których miasto zostało niemal całkowicie zniszczone. Na prowincji, zwłaszcza na południe od miasta, wciąż dochodzi jednak do starć z rebeliantami; ich siły (Syryjski Front Rewolucyjny i Front al-Nusrah) kontrolują pas pogranicza wzdłuż granicy z Libanem, ciągnący się na południe aż do Al-Zabadani i Al-Tall w okolicach Damaszku. Jak widać, nawet jeśli ta część pogranicza z Libanem mogła w 2012 roku wydawać się syryjskim decydem spokojniejsza i bezpieczniejsza, niż okolice Damaszku (a zwłaszcza pozostająca do dziś bastionem rebeliantów Wschodnia Ghouta, gdzie znajdowała się baza SAAF Madżr as-Sultan), to i tak nie był to region zapewniający pełne bezpieczeństwo dla potrzeb realizacji projektu nuklearnego.

Po trzecie wreszcie, umiejscowienie rzekomego obiektu atomowego w tak odludnym i trudno dostępnym miejscu – choć w teorii zapewniać może większe bezpieczeństwo placówki – stwarza jednak także wiele dodatkowych problemów logistycznych, związanych

³ Operujące w tej części Syrii w 2011/2012 roku formacje rebelianckie, podległe formalnie FSA, składały się przede wszystkim z cywilnych ochotników, którym przewodzili dezercerzy z armii syryjskiej. Oddziały te były słabo uzbrojone i nie podejmowały w tamtym okresie większych operacji ofensywnych (takich, jak szturmowanie silnie umocnionych baz i obiektów militarnych sił rządowych).



Czy Baszir al-Assad sięga po atom?

FAE Policy Paper nr 3/2015

Tomasz Otlowski

np. z dostarczaniem niezbędnych komponentów, części zamiennych itp. na potrzeby działania instalacji jądrowej (do obiektu wiedzie np. tylko jedna utwardzona, asfaltowa droga, którą wszak łatwo zablokować). Poważnym wyzwaniem jest także zaopatrzenie w wodę, niezbędną dla potrzeb ew. chłodzenia reaktora. Wspomniana w artykule „studnia” (przepompownia?), łącząca „Zamzam” z pobliskim jeziorem, raczej nie rozwiązuje tego problemu, gdyż zużyta do chłodzenia reaktora (w dużych ilościach) woda musi być na bieżąco odprowadzana z instalacji.⁴ Na dostępnych zdjęciach satelitarnych nie widać niczego, co sugerowałoby obecność instalacji odprowadzania wody użytej do cyklu chłodzenia reaktora.

Wątek irański ?

W myśl jednej z popularniejszych ostatnio (zwłaszcza w źródłach izraelskich) opcji, instalacja w okolicy Al-Qusayr miałaby służyć nie tyle syryjskiemu programowi zbrojeń nuklearnych, co jego irańskiemu odpowiednikowi. Teoria ta zakłada, że reżim w Syrii udostępnił terytorium swego kraju i swoje zasoby na potrzeby irańskiego projektu atomowego. Zgodnie z tym założeniem, „syryjski” element programu irańskiego – oparty na technologii plutonowej i realizowany przy wydatnej współpracy z Koreą Płn., a ochraniający przez elitarne formacje Hezbollahu – stanowiłby uzupełnienie projektu irańskiego, realizowanego głównie w oparciu o technologię wzbogacania uranu.

Izolacja instalacji w Al-Qusayr, a zwłaszcza jej bliskie sąsiedztwo z terenami zaciekłych walk z rebeliantami, każe jednak wątpić w możliwość wykorzystywania tego obiektu przez Irańczyków jako ich „zagranicznej” instalacji nuklearnej. Zakładając nawet, że Islamska Republika poszukuje alternatywnych (lub komplementarnych) lokalizacji obiektów jądrowych względem własnych instalacji – co jest dość karkołomną tezą – to obiekt w Al-Qusayr zdaje się być najgorszym wyborem z możliwych. W przypadku Syrii, o wiele lepsze warunki (w zakresie bezpieczeństwa, ale też pod względem organizacyjno-logistycznym) istnieją choćby w Tartus lub Latakii – alawickich regionach kraju, od początku wojny kontrolowanych niepodzielnie przez siły reżimu, z lojalną ludnością i niezłym zapleczem techniczno-transportowym (w tym własnymi portami pełnomorskimi).

⁴ Stąd też większość instalacji nuklearnych opartych o reaktory gazowo-grafitowe zbudowana jest w pobliżu rzek, jako rezerwuarów zapewniających stały dopływ bieżącej wody do chłodzenia instalacji. Tak usytuowany jest ośrodek w Jongbion w KRL-D, tak też zlokalizowany był obiekt w syryjskim Al-Kibar.



Czy Baszir al-Assad sięga po atom?

FAE Policy Paper nr 3/2015

Tomasz Otlowski

Podsumowanie

Kwestia, co tak naprawdę kryje tajemnicza instalacja w pobliżu Al-Qusayr, wciąż pozostaje otwarta. Publikacja tygodnika „Der Spiegel” nie przedstawia niestety wiarygodnych i rzetelnych odpowiedzi na to pytanie, dążąc za to (nieco na siłę) do przedstawienia omawianego problemu w jednoznacznie niekorzystnym dla obecnych władz w Damaszku świetle. Fakty wskazują tymczasem, że prawdopodobieństwo istnienia w omawianym kompleksie aktywnej (a więc znajdującej się w fazie operacyjnej) instalacji nuklearnej (niezależnie, jakiego rodzaju) jest niewielkie, a wręcz bliskie zeru.

Powyższa konstatacja nie oznacza jednak, że publikacja niemieckiego tygodnika nie zawiera przysłowiowego „ziarnka prawdy”. Wiele wskazuje bowiem na to, że syryjski reżim rzeczywiście próbował, tuż przed wybuchem wojny domowej w kraju, odtworzyć swój dawny program nuklearny, odbudowując go przy pomocy zarówno Iranu, jak i KRL-D. Należy pamiętać, że o ile w trakcie operacji „Orchard” Izraelczycy zrównali z ziemią obiekt w Al-Kibar, zawierający najpewniej reaktor gazowo-grafitowy, o tyle nie zdołali zniszczyć wszystkich prętów paliwowych i części instalacji odpowiedzialnej za „odzyskiwanie” plutonu, które znajdowały się poza zbombardowaną lokalizacją.

Niemal na pewno pewne elementy dawnego projektu znalazły się po 2007 roku w bazie SAAF w Madżr as-Sultan koło Damaszku, gdzie próbowano odtworzyć ich funkcjonalność, co wzbudziło zainteresowanie ze strony zarówno MAEA, jak i wywiadów zachodnich. Niepotwierdzone informacje z lat 2008-2009 wskazują, że w bazie tej znalazło się ok. 50 ton nisko wzbogaconego uranu, a także ok. 8 tys. prętów paliwowych z Al-Kibar, zawierających „czysty” pluton, wraz z elementami instalacji do jego separacji (ekstrakcji). Wybuch wojny domowej w 2011 roku zmusił jednak reżim al-Assada do ewakuacji bazy w Madżr as-Sultan i zaniechania wszelkich prowadzonych tam wcześniej prac.

Co stało się z przechowywanymi tam komponentami dawnego programu jądrowego – nie wiadomo. Być może – i taka jest teza „Spiegla” – zostały one faktycznie, w warunkach narastającego chaosu wojny domowej, przetransportowane do omawianego obiektu w pobliżu Al-Qusayr. Hipoteza taka jest jednak równie dobra, jak każda inna – brak tu bowiem twardych i jednoznacznych dowodów. Jak się wydaje, dziennikarze „Spiegla” otrzymali po prostu taką informację od swoich informatorów z nieokreślonej „agencji (służby)



Czy Baszir al-Assad sięga po atom?

FAE Policy Paper nr 3/2015

Tomasz Otlowski

wywiadowczej”, bez konkretnych dowodów. Najmocniejszą poszlaką, przemawiającą za tezą o ukryciu w Al-Qusayr resztek syryjskiego projektu nuklearnego, są przechwycone ponoć rozmowy telefoniczne i radiowe bojowników Hezbollahu, zaangażowanych w ochronę tego obiektu. Wartość takich „dowodów”, w erze cyfrowego zapisu i obróbki dźwięku, jest jednak bliska zeru. Warto ponadto pamiętać, że wiosna/lato 2012 roku – a więc moment, kiedy ewakuowano bazę Madżr as-Sultan – to czas narastających chaotycznych starć sił rządowych z rebeliantami, masowych demonstracji antyrządowych i faktycznego paraliżu komunikacyjno-transportowego we wschodniej części Syrii, wzdłuż jej „drogowego krwioobiegu” (autostrad łączących Da’arę na południu, przez Damaszek, Homs i Hamę w centrum, z Aleppo na północy). W tamtym czasie reżim miał poważne problemy nawet z przemieszczaniem wzdłuż tych arterii swoich formacji wojskowych, kierowanych do tłumienia rebelii w poszczególnych regionach kraju, a także zaopatrzenia dla odciętych przez powstańców baz i garnizonów. Jak w takich warunkach zdołano przetransportować cenne (i obiektywnie niebezpieczne) nuklearne materiały przez najbardziej niestabilne, „gorące” regiony Syrii: ze wschodnich przedmieść Damaszku daleko na północny-zachód kraju – pozostaje wciąż tajemnicą.

Nawet jednak zakładając, że resztki dawnego syryjskiego programu nuklearnego faktycznie znalazły się ostatecznie w obiekcie znanym dziś jako „Zamzam” (przy czym należy traktować to miejsce nie jako aktywną instalację nuklearną, ale raczej jako magazyn, miejsce ukrycia wartościowych strategicznie materiałów) – to pojawia się nieuchronne pytanie, KTO sprawuje obecnie nad tym miejscem rzeczywistą kontrolę? Rozumianą nie tylko w sensie czysto „technicznym” (jako ochrona tej lokalizacji), ale przede wszystkim politycznym. A zatem, KTO jest obecnie faktycznym dysponentem ewentualnie ukrytych tam „dóbr”: czy jest to jeszcze rząd w Damaszku, czy też już Islamska Republika Iranu (poprzez swoje specjalne agendy, takie jak Brygady al-Quds i/lub *Pasdaran*), a może sam Hezbollah ?

Odpowiedzi na te pytania stanowią zasadniczy aspekt sprawy, opisaną w zarysie w „Der Spiegel”, będąc prawdziwą tajemnicą obiektu o kryptonimie „Zamzam” i jego zawartości, bez względu na jej charakter.



Czy Baszir al-Assad sięga po atom?

FAE Policy Paper nr 3/2015

Tomasz Otłowski

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 3/2015

Czy Baszir al-Assad sięga po atom ?

Autor: Tomasz Otłowski

Ekspert Fundacji *Amicus Europae* oraz Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, komentator wydarzeń międzynarodowych, publicysta.

Były wieloletni ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego i analityk w administracji państwowej RP.

Właściciel firmy konsultingowo-szkoleniowej STRATCONS - Strategic Consulting & Training (www.stratcons.pl).



Czy Baszir al-Assad sięga po atom?

FAE Policy Paper nr 3/2015

Tomasz Otłowski

Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.